

„Umysł jest swoim własnym panem i sam
potrafi niebem uczynić piekło i piekłem niebo”
J. Milton, *Raj utracony*

Adrian Gawor

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID 0000-0002-7889-2059

ZWYCZAJNE KOBIETY CZY BEZWZGLĘDNE ZABÓJCZYNIĘ. KRYMINOLOGICZNE UJĘCIE ZBRODNI DOKONYWANYCH PRZEZ ŻEŃSKI PERSONEL OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

Streszczenie

Celem pracy było odnalezienie motywów, jakimi kierowały się nadzorkynie z niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych, popełniając brutalne zbrodnie. Autor poddaje analizie czynniki kulturowe i biologiczne utrudniające kobietom stosowanie przemocy oraz dokonuje przeglądu teorii kryminologicznych dotyczących przestępczości kobiet. Wykazano, że nadzorkynie nie pochodziły z patologicznych środowisk, oraz poszukiwano czynników, które oddziaływały na wszystkie kobiety rekrutujące się do służby w obozie. Autor dochodzi do wniosku, że choć młody wiek czy trudna sytuacja gospodarcza były istotnym elementem, to najistotniejszą rolę odegrał system, który agresywną indoktrynacją, legalizacją oraz gloryfikacją przemocy wobec konkretnych grup oraz stworzeniem sieci obozów wykreował sytuacje sprzyjające popełnianiu zbrodni. Ponadto autor, przytaczając eksperymenty społeczne, udowadnia, że zjawisko Holocaustu może się powtórzyć, gdyż wynika to z natury człowieka.

Słowa kluczowe: sprawczynie, motywy, ludobójstwo, teorie kryminologiczne, obozy koncentracyjne

Wstęp

Zbrodnie ludobójstwa, w tym Holocaust, są powszechnie uznawane za haniebną skazę na historii ludzkości. Tych tragicznych wydarzeń nikt nie jest w stanie cofnąć. Jedyne, co możemy, to wyciągnąć wnioski z tej bo-

lesnej lekcji, aby nigdy więcej nie doszło do takiej tragedii. Poniższa praca jest próbą wyciągnięcia wspomnianych wniosków. Na przykładzie kobiet – nadzorczyń z nazistowskich obozów koncentracyjnych – starano się odnaleźć czynniki sprawiające, że człowiek był w stanie wyrządzić drugiemu tak niewyobrażalną krzywdę. Pomimo ciągłego rozwoju kryminologii oraz nauk pokrewnych analiza przestępczości kobiet, szczególnie w odniesieniu do czynów przeciwko życiu i zdrowiu, skupia się głównie na dysproporcji w ilościowych przypadkach względem mężczyzn jako sprawców¹. Czyny przeciwko życiu lub zdrowiu, dokonywane przez kobiety, wywołują dużo większą sensację, ponieważ stanowią kontrast w zestawieniu z ich cechami i wizerunkiem. Nie tylko oczywiste uwarunkowania fizjologiczne ułatwiają mężczyznom popełnianie przestępstw, zwłaszcza tych wymagających użycia siły fizycznej. Mężczyźni znacznie częściej niż kobiety ulegają impulsom, przejawiają niekontrolowane napady agresji, co w połączeniu z brakiem wewnętrznych hamulców, jakie występują u płci przeciwnej, często owocuje tragicznymi skutkami. Wątła budowa ciała, większe zdolności do samokontroli oraz lepiej rozwinięta świadomość kary u kobiet powodują większe trudności w popełnieniu przestępstwa, zwłaszcza przeciwko życiu.

W niniejszej pracy poddano analizie dotychczasowe teorie dotyczące podłoża przemocy u kobiet oraz odniesiono je do zbrodni żeńskiego personelu załóg obozowych. Poszukiwano odpowiedzi na pytanie, dlaczego pomimo przytoczonej argumentacji tak wiele nadzorczyń z nazistowskich obozów popełniło przerażające zbrodnie. Przeanalizowano, jak wyglądała rekrutacja oraz szkolenie żeńskiej załogi obozowej. Pochylnono się także nad kwestią, czy do służby w obozie wybierano najbardziej zdegenerowane jednostki, a jeśli nie, to jakie procesy wpłynęły na przemianę tych kobiet. Starano się również znaleźć przyczynę braku wyrzutów sumienia u wielu zbrodniarzy wojennych.

Teorie kryminologiczne na temat przestępczości kobiet

Teorie próbujące wyjaśnić przyczyny stosowania przemocy, które pomogłyby zrozumieć podłoże okrucieństwa u nadzorczyń, można zaseregować do czterech grup: psychologicznych, biologicznych, społecznych i ekonomicznych². Do pierwszej z powyższych zaliczono wszelkiego rodzaju traumy i urazy psychiczne nabyte w okresie dzieciństwa w wyniku

¹ J. Brzezińska, *Women as perpetrators of crimes in Poland: An analysis from a statistical perspective*, „*Studia Iuridica Lublinensia*” 2021, t. XXX (1), s. 12–14.

² I. Dembowska, *Profilowanie kryminalne sprawczyń seryjnych zabójstw*, „*Acta Erasmiana*”, t. 1, Wrocław 2001, s. 358.

dorastania w patologicznej rodzinie. Można tutaj wyróżnić molestowanie, znęcanie się fizyczne oraz emocjonalne, przetrzymywanie w uwięzi, jak i prześladowanie przez rówieśników, poniżanie czy wykorzystywanie seksualne przez nauczycieli. Dodać można również, iż dorastanie w anormalnym środowisku najczęściej skutkuje przyjmowaniem przez rozwijające się dziecko oglądanych dewiacji za normę, czego naturalną konsekwencją będzie fałszywe kształtowanie wypaczonej moralności, rozbieżnej z przyjętymi standardami społecznymi.

W przypadku teorii biologicznych odnośnie do sprawczyń można podać w dwóch kierunkach – analizując czynniki działające jak inhibitor dla zachowań przestępnych lub inne, oddziałujące wręcz odwrotnie, niejako katalizator agresji i przemocy. Pierwszym aspektem, nad którym warto się pochylić, jest rola hormonów. Z jednej strony w kryminologii popularny jest pogląd, opisany szerzej przez psychiatrę Jamesa Gilliana, iż męskie hormony płciowe, w szczególności testosteron, wyzwalają czy potęgują agresję³. Z drugiej żeńskie hormony, których poziom ulega radykalnym zmianom w czasie menstruacji, ciąży czy menopauzy, jak wykazano, również wywierają wpływ na poziom agresji u kobiet. O ile powyższe cykle są stanem fizjologicznym i nie wywołują patologicznych reakcji, o tyle zaobserwowano zależność między nimi a przestępstwami popełnianymi przez kobiety. L. de Saullé, J.B.A. von Gudden oraz C. Lombroso wykazali bowiem, że większość kobiet w trakcie popełniania czynu przestępnego była w czasie menstruacji, jednocześnie J.H. Morton, H. Addison, R.G. Addison, L. Hunt oraz J.J. Sullivan ustalili, że 62% badanych więźniarek dopuściło się przestępstwa w tygodniu poprzedzającym menstruację⁴. Należy jednak zaznaczyć, iż powyższe czynniki jedynie mogą spotęgować reakcję na zewnętrzny bodziec, same w sobie bowiem nie mają wystarczającej mocy sprawczej, aby pchnąć człowieka na drogę przestępstwa. Do aspektów biologicznych należą również względy budowy fizjologicznej, które to mężczyznom – dzięki tężyznie fizycznej oraz masywnej budowie – ułatwiają stosowanie przemocy, kobietom zaś, o wątlej posturze czy niewielkiej sile, utrudniają. Dlatego też, jak wykazały badania, większość kobiet skazanych

³ R. Hale, A. Bolin, *The female serial killer*, w: R.M. Holmes, S.T. Holmes (red.), *Contemporary Perspectives on Serial Murder*, SAGE Publications, Thousand Oaks – London – New Delhi 1998, s. 36–37.

⁴ K. Sitnik, *Teorie biologiczne w procesie wyjaśniania etiologii przestępczości kobiet*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis” 2012, t. 1(2), s. 198–199.

za zabójstwo swój cel osiągnęła dzięki zastosowaniu trucizny, pozostałe posłużyły się bronią palną, ostrym lub tępym narzędziem⁵.

Kolejnym wątkiem, jaki warto przytoczyć, są wnioski psychologów ewolucyjnych, którzy wykryli, iż naturalnym hamulcem powstrzymującym kobiety od stosowania przemocy jest znaczenie przetrwania matki i jej rola dla przeżycia potomstwa. Wykazano bowiem, że samice niemalże wszystkich gatunków naczelnych są mniej skore do okazywania agresji aniżeli samce⁶. Zatem można stwierdzić, że ewolucja wykształciła naturalne inhibitory, powstrzymujące kobiety od stosowania przemocy. Ponadto badania dowiodły, że dziewczynki wcześniej od chłopców doświadczają uczucia strachu, a dorosłe kobiety przeżywają go intensywniej, co w połączeniu z lepiej rozwiniętą tzw. świadomością kary powoduje, iż dziewczynki szybciej i efektywniej uczą się kontrolować emocje i nie uciekać do zachowań agresywnych⁷.

Społecznych teorii odnośnie do motywów popełniania przez kobiety przestępstw jest wiele, gdyż otoczenie jednostki ma niepodważalnie znaczący wpływ na jej postępowanie, struktura społeczna zaś niemalże odzwierciedla poziom i charakterystykę przestępczości w danej wspólnotce. Jedną z najśłynniejszych jest koncepcja R. Mertona nazywana teorią napięć. Zakłada ona, że społeczeństwo posiada jasno sprecyzowane cele, do których zrealizowania dążą wszystkie jednostki, a fakt stratyfikacji społecznej sprawia, iż jedni osiągają je łatwiej i szybciej, podczas gdy inni zagrożeni są niepowodzeniem. Do tego środki, za pomocą których osiągnięć się określony ideał, a które każdy wybiera sam, podzielone są na te dozwolone, akceptowalne społecznie, oraz zakazane i penalizowane. To wszystko powoduje wspomniane napięcie, które skutkować może dewiacją⁸. Tutaj jednakże należy dokonać rozróżnienia, gdyż w praktyce ten sam cel będzie miał odmienny wymiar dla obu płci. Status materialny, będący jednym z głównych ludzkich celów, dla mężczyzn związany będzie z sukcesem zawodowym oraz uzyskiwaniem coraz to wyższego poziomu komfortu życia, co nieodłączne jest z wyższym usytuowaniem w hierarchii społecznej. Z kolei dla kobiet status materialny oznaczać będzie stabilność finansową i szeroko rozumiane bezpieczeństwo ekonomiczne⁹. Najczęściej cel ten

⁵ M. Krasowska-Lis, *Profilowanie kryminalne i psychologiczne sprawczyń seryjnych zabójstw*, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Olsztyn 2017, s. 224.

⁶ M. Grzyb, E. Habzda-Siwiek, *Płeć a przestępczość. O problemie dysproporcji płci wśród sprawców przestępstw z użyciem przemocy*, „Archiwum Kryminologii” 2013, t. XXV, s. 97.

⁷ Ibidem, s. 98.

⁸ D. Woźniakowska-Fajst, *Przestępczość kobiet i dziewcząt – wybrane teorie kryminologiczne*, „Archiwum Kryminologii” 2007–2008, t. XXIX–XXX, s. 244.

⁹ Ibidem.

osiągają one przez zawarcie małżeństwa, co połączone jest równocześnie z innym, równie ważnym celem, jakim jest założenie rodziny¹⁰. Jednocześnie kobiety są socjalizowane na budowanie i utrzymywanie więzi społecznych w stopniu dużo większym od mężczyzn, co z kolei działa jako kolejny naturalny hamulec przed zachowaniami przestępnymi. Zarazem dostrzec można tutaj również wzajemne przenikanie się motywów natury społecznej z ekonomicznymi, które w gruncie rzeczy są ze sobą współzależne. Być może z tego właśnie powodu czynnik socjalno-finansowy jest najczęstszym podłożem zachowań dewiacyjnych u kobiet oraz, co z tego wynika, wokół niego wypracowano wiele teorii kryminologicznych.

Powyższego przeglądu teorii wyjaśniających sięganie kobiet po przemoc dokonano z trzech powodów; pierwszym z nich było utworzenie podłoża pod późniejsze próby wyjaśnienia motywów działania kobiet z załóg obozów koncentracyjnych. Drugą przyczyną, nierozzerwalnie związaną z poprzednią, stanowi usystematyzowanie wiedzy dotyczącej motywów typowych dla kobiet, aby w późniejszej analizie móc rozeznąć, które czyny należy postrzegać przez pryzmat nadzorczyń jako kobiet, a które motywy były neutralne płciowo. Trzecim powodem było wykazanie, że przestępstwa, szczególnie przeciwko życiu, na ogół, z wielu przyczyn, trudniej popełnić kobietom niż mężczyznom. To z kolei jest dodatkowym punktem w rozważaniach dotyczących nadzorczyń, które nie ustępowały w okrucieństwie męskim członkom oddziałów SS, a niejednokrotnie wręcz przewyższały ich brutalnością i wyrafinowaniem w dokonywanych zbrodniach.

Kobiety w służbie III Rzeszy

Niniejsze rozważania, dotyczące nadzorczyń, niewątpliwie należy zacząć od usystematyzowania dostępnej dzisiaj wiedzy na temat żeńskiego personelu oraz usytuowania go w strukturach nazistowskich organów. Powojenne nurty feministyczne stworzyły wizerunek kobiet w hitlerowskich Niemczech jako apolitycznych i niewinnych ofiar reżimu, które ponosiły konsekwencje w ramach zbiorowej odpowiedzialności, a jednocześnie na których barkach spoczywał ciężar odbudowy zrujnowanego państwa. Całkowicie przy tym pomijano niebagatelną rolę w zbrodniczej maszynie, jaką

¹⁰ Powyższy stan rzeczy ulega dynamicznym zmianom, gdyż aktualnie wiele kobiet, pod wpływem ruchów feministycznych, stawia sobie cele równe z mężczyznami. Feminizacja życia zawodowego, wbrew pozorom, niesie ze sobą również wiele zagrożeń. Jednym z nich jest właśnie zrównywanie ambicji dla obu płci, co prowadzi często do wzrostu wspomnianego napięcia, związanego z trudnościami w ich realizowaniu. Kolejnym negatywnym skutkiem jest zdecydowany wzrost przestępczości kobiet w porównaniu z ubiegłym wiekiem.

odegrały miliony ochotniczek, zgłaszających się do różnego rodzaju służby. Mit ten przetrwał do dzisiaj. Między innymi dlatego obecnie tak wiele osób szokuje informacje o skali zbrodni, dokonywanych przez nazistki.

W 1939 r. w szeregach NSDAP działało aktywnie 13 milionów kobiet, co stanowiło niemalże jedną trzecią ówczesnej populacji¹¹. Na Wschód, do służby, wysłanych zostało pół miliona. Około 400 tysięcy kobiet przeszkolonych przez Niemiecki Czerwony Krzyż pracowało w szpitalach Wehrmachtu oraz SS. Od razu można wystosować zarzut, iż bycie pielęgniarką nie jest zbrodnią, i trudno z tym polemizować. Jednakże należy zaznaczyć, że kobiety te, oprócz udzielania pomocy medycznej rannym żołnierzom, brały również czynny udział w masowym uśmiercaniu ludzi¹². Warto w tym miejscu wspomnieć, że największą liczbę ofiar przypisuje się nie nadzorczyniom, lecz pielęgniarkom. Jeszcze zanim wybudowano obozy natychmiastowej zagłady, z rąk sanitariuszek ginęły dzieci odznaczające się jakimś rodzajem niepełnosprawności. Szacuje się, że z rąk niemieckiego personelu medycznego w samej tylko Rzeszy, w ramach szeroko rozumianego oczyszczania rasy realizowanego za pomocą eutanazji, aborcji, brutalnych eksperymentów, zmarło ponad 200 tysięcy ludzi¹³. Następnie program ten rozszerzono, a najkrwawsze żniwo wśród osób chorych czy niepełnosprawnych zebrano na terenach Polski, Białorusi czy Ukrainy.

Ponadto Wehrmacht przeszkolił ponad 500 tysięcy dziewcząt do pełnienia służby jako radiooperatorki, prowadzenia obserwacji w obronie przeciwlotniczej czy pracy w sztabie. Niektóre z nich miały realną władzę nad życiem i śmiercią, ponieważ niejednokrotnie recepcjonistki były odpowiedzialne za typowanie ludzi skazanych na zagładę, przykładem służą chociażby pracownice warszawskiego gestapo, które wielokrotnie same wybierały więźniów do rozstrzelania¹⁴. Niekiedy egzekucje koordynowały sekretarki, np. podczas masakr w Lidzie w latach 1942–1943. O kluczowej roli kobiet w nazistowskiej Rzeszy świadczyć może chociażby fakt utworzenia w 1942 r. przez Heinricha Himmlera formacji *SS-Frauenkorps*¹⁵. Natomiast kobiety pełniące funkcję *SS-Aufseherin* (z niem. nadzorczyni) w obozach koncentracyjnych wchodziły właśnie w struktury instytucji *SS-Gefolge*, czyli tzw. personelu pomocniczego SS. Po pomyślnym przejściu specjalnego kursu

¹¹ W. Lower, *Furie Hitlera*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015, s. 25.

¹² Ibidem, s. 243.

¹³ G. Aly, *Obciążeni. „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015, s. 9–10.

¹⁴ W. Lower, op. cit., s. 119.

¹⁵ Ibidem, s. 117.

kandydatki podpisywały kontrakt służbowo-zawodowy z daną jednostką *SS-Totenkopfverbände*¹⁶, będącą obsadą konkretnego obozu¹⁷. Szacuje się, że specjalne szkolenie przeszło łącznie do 4 tysięcy ochotniczek, które następnie służyły w kobiecych obozach koncentracyjnych¹⁸.

Żeński personel nie posiadał wojskowych dystynkcji, jego struktura była zaś zhierarchizowana w odniesieniu do piastowanych funkcji. Pomimo iż strażniczki miały status pracownika cywilnego, poruszały się w przysługującym im specjalnym umundurowaniu w wariantach letnim oraz zimowym, a także podlegały sądownictwu SS. W skład wspomnianego uniformu wchodziła wełniana bluza mundurowa w kolorze szarym, zapinana na pięć guzików, z dwiema równoległymi kieszeniami na wysokości bioder oraz wyszywanym godłem na lewym rękawie. Pod spód zaś nakładano koszulę w kolorze białym lub jasnoszarą. Dół uniformu stanowiły stworzone specjalnie na potrzeby nadzorczyń tzw. spódnico spodnie¹⁹. Z jednej strony nie krępowały one ruchów, z drugiej eksponowały wyjątkowość nadzorczyń względem pozostałych kobiet zatrudnionych przez SS. Ponadto przyjęto założenie, że strój ten będzie neutralny płciowo, aby nie zrównywać wyglądem żeńskiego personelu z męskim, a jednocześnie uchronić strażniczki przed zalotami, które niewątpliwie nie sprzyjały utrzymaniu dyscypliny. Mundur uzupełniała furażerka z orłem oraz oficerki²⁰.

SS-Aufseherinnen miały prawo do noszenia broni krótkiej, lecz nie zawsze lub wręcz rzadko z niego korzystały. Znanych jest niewiele relacji czy dokumentów świadczących o jej użyciu przeciwko więźniom. Jednym z nich są wspomnienia byłej więźniarki Tatiany Targalskiej, która przed sądem w Düsseldorfie zeznała, że nadzorczyńni Hermine Braunsteiner zwana „Kobyłą” zastrzeliła uciekającego przed załadunkiem chłopca²¹. Innym z kolei przykładem było omyłkowe zastrzelenie kapo przez *Aufseherin* Annę David. Zdarzenie to sprawczyńni tłumaczyła brakiem umiejętności obsługi broni, natomiast pozostali interpretowali to jako konsekwencję zabawy losem więźniów, inni zaś przyczyny upatrywali w „kobiecej hysterii”²². To też mógł

¹⁶ *SS-Totenkopfverbände* – oddziały SS pełniące służbę wartowniczą w nazistowskich obozach.

¹⁷ T. Fedorszczak, *Aufseherinnen – kobiece personel w obozach koncentracyjnych SS i ich odpowiedzialność za zbrodnie wojenne (1937–1945)*, w: S. Rogowski (red.), *Pozycja prawna kobiet w dziejach*, Kolonia Limited, Wrocław 2010, s. 202

¹⁸ *Ibidem*, s. 201.

¹⁹ Niedopuszczalne było, aby kobiety nosiły spodnie, zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn, jednocześnie potrzebowano ubioru niekrępującego ruchów.

²⁰ K. Sulej, *Rzeczy osobiste: opowieści o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2020, s. 229–230.

²¹ S. Kania, *Proces zbrodniarzy z Majdanka*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1987, s. 44–45.

²² K. Sulej, *op. cit.*, s. 227.

być jeden z powodów, dla których nadzorczynie stroniły od noszenia broni palnej czy posługiwania się nią, były bowiem teoretycznie przeszkolone z zasad jej użycia, lecz zupełnie z nią nieobycie. Kolejnym mógł być jej ciężar²³, który po całodziennym noszeniu na biodrach niewątpliwie dawał się we znaki. Chętnie natomiast sięgano po kolejny przywilej, jakim była możliwość korzystania z asekuracji psa, wyszkolonego owczarka niemieckiego, do którego zresztą Niemcy mieli słabość²⁴. Używanie czworonogów przeciwko więźniom potwierdza wiele relacji. Lucina Domb, będąca świadkiem we wspomnianym procesie w Düsseldorfie, na sali sądowej zeznała, że w ich asyście Hermine Braunsteiner, wraz z innymi nadzorczyniami, odbierała matkom ich dzieci podczas selekcji²⁵. Z kolei Irena Marszałek opisała widziane osobiście zdarzenie z udziałem *Aufseherin* Hildegardy Lächert „Krwawej Brygidy” – otóż poszczyła ona swojego owczarka na ciężarną więźniarkę, który wyszarpał dziecko z brzucha kobiety, w wyniku czego oboje ponieśli natychmiastową śmierć²⁶. Jest to tylko jedno z wielu takich zajść, z których zasłynęła ta strażniczka.

Zdaje się, że najchętniej i zarazem najczęściej stosowanym narzędziem terroru był bat, który pozwalał na zadanie bólu bez konieczności zarówno używania dużej siły, jak i dotykania więźniów, którymi to „aufzejkerki”, jak w żargonie nazywano nadzorczynie, szczerze się brzydziły. Ponadto podkreślał on atrybut władzy, przez co utwierdzał dodatkowo autorytet strażniczek.

Hipotetyczne przyczyny bestialstwa nadzorczyń

Rozważania dotyczące motywów zbrodniczych działań kobiet z załóg obozowych, jak wcześniej wspomniano, można podzielić na trzy zasadnicze kategorie. Analizie poddać należy pobudki typowe dla kobiet – sprawczyń, czynniki neutralne płciowo oraz na samym początku wykonać rekonstrukcję

²³ Pistolet P-38, który podstawowa broń krótka wojsk niemieckich podczas II wojny światowej, bez załadowanego magazynka ważył niespełna kilogram (34 uncje, 0,96 kg). Magazynek wraz z ośmioma nabojami to dodatkowe ok. 0,4 kg (zob. więcej: https://www.shootingtimes.com/editorial/handgun_reviews_the_walther_p-38_102510/99823).

²⁴ Było tak za sprawą symboliki, do której naziści przywiązywali dużą wagę. Z jednej strony psy, jako wręcz synonim posłuszeństwa, były cenione w społeczeństwie, dla którego jedną z najwyższych wartości jest lojalność i dyscyplina. Z drugiej wilczury to jedna z ras najbardziej zbliżonych do wilków, zatem można rzec, iż są najczystszej krwi. Wilk z kolei stanowi uosobienie siły, drapieżności, a wataha – idealne odzwierciedlenie silnego, zhierarchizowanego społeczeństwa, w którym nie ma miejsca na dysfunkcję czy niedoskonałość.

²⁵ E. Fechner, *Proces: obóz na Majdanku w świetle wypowiedzi uczestników rozprawy przed Sądem Krajowym w Düsseldorfie*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 1996, s. 59.

²⁶ S. Kania, op. cit., s. 50–51.

biografii, gdyż wszystkie podejmowane decyzje są konsekwencją wydarzeń kształtujących rzeczywistość danej jednostki.

W analizie motywów przestępczości kobiet uwzględniono czynniki ekonomiczno-społeczne i je również należy przytoczyć. Przegrana wojna była katastrofalna w skutkach ekonomicznych dla nowo powstałej Republiki Weimarskiej. Oprócz ogromnych zniszczeń infrastruktury gospodarczej, utraty 14,6% ziemi uprawnej, zmniejszenia się zasobów tak fundamentalnych złóż, jak chociażby żelaza aż o 75% oraz cynku o 68%²⁷, czy obowiązku płacenia reparacji wojennych, wymienić można również hiperinflację, a także pogłębienie się istniejącego już od dziesięcioleci w Niemczech deficytu żywnościowego. Dlatego też młode pokolenie dorastało nie tylko w cieniu klęski i poczuciu niesprawiedliwości, lecz także w dużej mierze w skrajnej biedzie i jednoczesnym braku perspektyw na przyszłość.

Wspomniano o ludziach nastoletnich, zdecydowana większość nadzorczyń bowiem w momencie wybuchu wojny nie miała nawet trzydziestu lat, co oznacza, iż dorastały w okresie historycznej zapaści gospodarczej Niemiec. Hermine Braunsteiner „Kobyła” została nadzorczynią w wieku dwudziestu lat, Hildegarda Lächert „Krwawa Brygida” – dwudziestu jeden, Maria Mandl „Bestia” – dwudziestu sześciu, Elsa Ehrich – również dwudziestu sześciu, a Irma Grese „Piękna Bestia” karierę jako *Aufseherin* rozpoczęła, mając zaledwie dziewiętnaście lat. W analizie na potrzeby niniejszej pracy wiek sprawczyń odgrywa dużą rolę w zrozumieniu motywów, jakimi kierowały się młode kobiety, zaciągające się dobrowolnie do służby w obozach. Pierwszym czynnikiem związanym z długością życia są wspomniane względy ekonomiczne. Dziewczęta dorastające w zrujnowanym kraju bardzo często nie miały wykształcenia, a jedynym doświadczeniem zawodowym była praca fizyczna w gospodarstwie rolnym czy w charakterze pomocy domowej. Świetnym tego przykładem jest wymieniana wcześniej Elsa Ehrich, *Oberaufseherin*²⁸ we *Frauenkonzentrationslager Lublin*. Przebywając w więzieniu z zasądzoną karą śmierci, skierowała prośbę o ułaskawienie do Bolesława Bieruta; wyjaśniła w niej, że gdy zgłaszała się na ochotnika, nie знаła realiów przyszłej pracy, a motywowana była warunkami materialnymi²⁹. Nie inaczej było z jej wierną pomocnicą Hermine Braunsteiner,

²⁷ C. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871–1990*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2004, s. 101.

²⁸ Starsza nadzorczyń lub też pierwsza nadzorczyń – przełożona żeńskiego personelu obozowej załogi.

²⁹ Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, *Odpis prośby o ułaskawienie, Lublin, Więzienie-Zamek, 11.06.1948 r.*

która to, tak samo jak Ilse Koch, po niepowodzeniu w próbach uzyskania wykształcenia pielęgniarskiego, motywowana wysokimi zarobkami oraz gwarantowanym lokum, zdecydowała się starać o posadę „aufzejerki”³⁰. Nie inaczej było również w przypadku 16 nadzorczyń z obozu Bergen-Belsen, sądzonych w 1945 r., żadna z nich bowiem nie miała zawodu, a najstarsze z nich urodzone były w 1918 r., najmłodsza – w 1923 r.³¹

Na powyższym przykładzie zaobserwować można wspomnianą wcześniej różnicę pomiędzy priorytetami obu płci. Podczas gdy mężczyźni wstępowali do SS motywowani ideologicznie, w nadziei na służbę w elitarniej jednostce z perspektywami awansów, natomiast kobiety, zgłaszając się na stanowiska nadzorczyń, szukały stabilności finansowej.

Kolejnym aspektem wynikającym z młodego wieku, a jednocześnie neutralnym płciowo, była rola nazistowskiej indoktrynacji. Dziewczęta, choć w odmienny sposób niż chłopcy, również od najmłodszych lat były poddawane silnej propagandzie. Uczennicom usuwano ze szkół przedmioty takie jak np. łacina, aby móc wykładać o obowiązkach względem Rzeszy, czystości rasy, sposobach wyboru kandydata na dobrego męża czy o roli kobiety – matki, będącej fundamentem narodowosocjalistycznego społeczeństwa³². Ponadto do kobiet również docierała wszechobecna propaganda antysemita, przedstawiająca Żydów jako wrogów i upatrująca w nich przyczyn wszelkich klęsk i niepowodzeń Niemiec. Goebbelsowska machina indoktrynacji prezentowała utopijny świat, społeczeństwo ludzi silnych i zdrowych. Aby osiągnąć ów idealny stan cywilizacji, należało podjąć się trudu i „oczyszczyć” ludzkość z jednostek słabych, chorych czy „brudnych” rasowo, nieodpowiadających ideałowi nade człowieka. Antoni Kępiński w książce *Refleksje oświęcimskie* przytacza zjawisko występujące w biologii, które polega na tym, iż wirus³³ atakujący bakterię infekuje ją swoim DNA. Zaatakowany mikroorganizm zatracą swoją strukturę i zaczyna produkować materiał genetyczny agresora. Z pozoru ta sama struktura w rzeczywistości ma już odmienną tożsamość. Powyższy mechanizm autor przenosi na zależność człowiek–ideologia, kiedy to jednostka owładnięta jakąś ideą przejmuje ją jako swoją, wyzbywając się jednocześnie własnej osobowości i przyjmując wartości czy normy pochodzące z zewnątrz³⁴. Gdy zaś ma się do czynienia z większą grupą ludzi „zainfekowanych”

³⁰ I. Müller-Münch, *Die Frauen von Majdanek*, Rowohlt, Rowohlt bei Hamburg 1982, s. 89–100.

³¹ K. Kompisch, *Sprawczyni*, Prószyński Media, Warszawa 2012, s. 292–293.

³² W. Lower, op. cit., s. 41–43.

³³ Bakteriofag.

³⁴ A. Kępiński, *Refleksje oświęcimskie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 11–12.

konkretną filozofią, można zaobserwować zanik indywidualności i utworzenie wspólnoty o bliźniaczych celach i poglądach. To zaś rodzi dwie kolejne zależności. Pierwszą z nich jest pożądane poczucie bycia częścią wspólnoty, do którego człowiek jako istota społeczna dąży. Drugą zaś jest fakt, iż gdy jest się członkiem większej społeczności, rośnie motywacja, a zarazem efektywność w dążeniu do zamierzonych celów.

Zaadaptowanie ideologii nazistowskiej jako własnego poglądu było niewątpliwie skutkiem zmasowanej propagandy, lecz również podatnego gruntu, na jaki padały Goebbelsowskie ziarna, natomiast zjawisko przejęcia poglądów jest jednym z możliwych czynników wyjaśniających, dlaczego po wojnie wielu sprawców nie miało wyrzutów sumienia. Stając przed sądem, tłumaczyli, iż to nie były ich poglądy, lecz wszystkim winna jest wręcz narzucona odgórnie idea, która zniewoliła ich sposób myślenia i, co za tym idzie, działania. Natomiast po upadku nazizmu na powrót stali się dobrymi, uczciwymi ludźmi, jakimi byli również przed wojną. Niewątpliwie wpajanie nazistowskich wartości dzieciom, szczególnie podatnym na kształtowanie moralności, w wielu przypadkach skutkowało tym, że jedyne wartości, jakie znał dojrzewający człowiek, były te głoszone przez hitlerowskich agitatorów. To też tłumaczy postawę młodej, około osiemnastoletniej „aufzejerki”, która na pytanie, dlaczego zakatowała pejcem na śmierć żydowską dziewczynkę, odpowiedziała z nieudawaną szczerością, że „to przecież nie jest dziecko”³⁵.

Ideologia wykształciła również w obywatelach III Rzeszy relatywizm moralny, który jednocześnie był kolejnym czynnikiem sprawiającym, że zbrodniarze nie widzieli swojej winy, a fakt bycia sądzonym uznawali za jawną niesprawiedliwość. Zabójstwo było złe, chyba że dotyczyło poszczególnych grup społeczno-etnicznych, wtedy zaś okazywało się usprawiedliwione, a wręcz pożądane. Podczas rozprawy jedna z pielęgniarek oskarżonych o uśmiercanie chorych na terenie Polski odparła, iż wie, że kradzież jest czymś złym i nigdy by się jej nie dopuściła, lecz podawanie śmiertelnych zastrzyków traktowała jako swój obowiązek służbowy, którego nie mogła odmówić. Jednocześnie na pytanie prokuratury, czy dokonałaby kradzieży, gdyby dostała taki rozkaz, odpowiedziała stanowczo, że nie³⁶.

Kolejnym typowym dla kobiet motywem zgłaszania się do służby w obozie był niewątpliwie prestiż i szansa na awans w hierarchii społecznej, dotychczas bowiem ich rola w społeczeństwie była marginalizowana.

³⁵ A. Lundholm, *Wrota piekiel: Ravensbrück*, Ośrodek KARTA, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2014, s. 276.

³⁶ W. Lower, op. cit., s. 161.

Wprawdzie nie nadano im praw wyborczych³⁷, lecz objęcie takiej funkcji wiązało się z wieloma nieosiągalnymi wcześniej przywilejami. Oprócz prawa do chodzenia w opisanym wyżej uniformie nadzorcynie, choć teoretycznie podlegały głównemu komendantowi obozu, cieszyły się pewną autonomią, faktyczną władzę nad nimi bowiem sprawowała pierwsza nadzorczyń. Ten stan rzeczy nie odpowiadał warstwie oficerskiej SS. Sam Heinrich Himmler wielokrotnie interweniował w sporach między dowództwem obozu a personelem żeńskim, wstawiając się za damską załogą i nakazując respektowanie jej autonomii³⁸. Nazistowska polityka otworzyła przed kobietami nowe ścieżki kariery w administracji, nie jak dotychczas na podrzędnych posadach, lecz dając im możliwość zajmowania odtąd również i stanowisk kierowniczych.

Kolejnym czynnikiem motywującym do okrucieństwa była chęć udowodnienia, że kobiety nie gorzej od mężczyzn będą spełniać powierzone im zadania. Dlatego też, aby się wykazać i zaskarbić szacunek u męskiej załogi, nie wystarczało dorównywać im brutalnością, ale wręcz ich przewyższać. Te same motywy kierowały Erną Petri – żoną nazistowskiego zbrodniarza. Pewnego razu, zauważywszy w lesie szóstkę dzieci żydowskich w wieku od 6 do 12 lat, które uciekły z transportu do obozu zagłady w Sobiborze, zabrała je do domu, nakarmiła, a potem wyprowadziła na zewnątrz i zabiła strzałem w tył głowy, jak gdyby dokonywała egzekucji. Przed sądem zeznała w następujący sposób: „Nie chciałam stać za esesmanami. Chciałam im pokazać, że ja, kobieta potrafię postępować jak mężczyzna. Zastrzeliłam więc czterech Żydów i sześcioro żydowskich dzieci. Chciałam się sprawdzić w obecności mężczyzn. Poza tym w tamtym okresie w tamtym regionie wszędzie się słyszało, że zabija się Żydów i [żydowskie] dzieci, i to też skłoniło mnie do ich zabicia”³⁹.

W powyższych zeznaniach dostrzec można również kolejną przyczynę, z powodu której zarówno wiele kobiet, jak i mężczyzn dopuszczało się z taką łatwością okrutnych zbrodni. Mowa o społecznym przyzwoleniu na tego typu działania. Następnym, równie ważnym aspektem, dotyczącym obu płci, było wspomniane wcześniej poczucie przynależności do większej grupy. Jak nadmieniono wyżej, we wspólnocie zatracana jest indywidualność; szczególnie wyraźne jest to w strukturach umundurowanych, w których każda jednostka, oprócz jednakowych poglądów, jest zbliżona wizualnie do pozostałych. To zaś oferuje świadomość swego rodzaju anonimowości,

³⁷ W praktyce nie miało to znaczenia, gdyż NSDAP niedługo po dojściu do władzy wprowadziła system jednopartyjny, delegalizując wszystkie pozostałe partie polityczne.

³⁸ W. Lower, op. cit., s. 117–119.

³⁹ Ibidem, s. 162–163.

która z kolei daje poczucie bezkarności. Jednocześnie powyższa prawidłowość warunkuje również postrzeganie siebie jako „trybika” w maszynie. Naziści, wprowadzając społeczeństwo „maszynowe”, w którym każdy (choć w praktyce jedynie zdrowy i silny) był niezbędnym do prawidłowego funkcjonowania III Rzeszy ogniwem, uzyskali dwa pożądane przez siebie efekty. Po pierwsze, jednostka odczuwała presję, gdyż miała wpływ na społeczny aparat, a jej dysfunkcja pociągnęłaby za sobą negatywne konsekwencje dla ogółu. Jednocześnie dawało to poczucie misji, które stanowiło dodatkowy motywator. Po drugie, takie postrzeganie społeczeństwa zniwelowało poczucie winy u jednostek, gdyż stawały się one tylko małym elementem całości, który tylko wypełniał rozkazy i od którego nic nie zależało. Co ciekawe, tego samego argumentu używał SS-Obersturmbannführer Adolf Eichmann, twierdząc, że sam nie miał na nic wpływu, gdyż wszystko zostało przesądzone na wyższych szczeblach, on zaś jedynie wykonywał rozkazy przełożonych. Zatem skoro główny koordynator zagłady, eufemistycznie zwanej ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej, tak postrzegał swoją rolę, to jakże zrozumiałe jest to samo tłumaczenie w ustach niższych szczeblem żołnierzy czy nadzorczyń.

Niebagatelną rolę w sadystycznej relacji strażnik–więzień odegrał system. Dzięki niemu bowiem rzeczywistość toczyła się takimi, a nie innymi torami, gdyby nie on, zdecydowana większość zaistniałych sytuacji nie miałyby miejsca. Gdy pojedyncza jednostka przejawia predyspozycje do aberracyjnych zachowań, to państwo za pośrednictwem prawa oraz służb je egzekwujących oddziałuje prewencyjnie na takiego osobnika. Prawdziwe niebezpieczeństwo pojawia się, gdy zagrożenie pochodzi od systemu, który staje się niejako twórcą owych sytuacji. Nazistowska machina, dzięki swoim kompetencjom i potencjałowi, usprawniła proces eksterminacji, budując obozy koncentracyjne czy obozy natychmiastowej zagłady. Hitlerowska władza stworzyła możliwości, zaopatrzyła w zasoby, usprawiedliwiła i dała instytucjonalne wsparcie dla barbarzyńskiego bestialstwa dokonywanego na wielu płaszczyznach, zarówno przez załogi obozowe, jak i cywilów przejmujących inicjatywę w „oczyszczaniu” społeczeństwa.

Systemy w celu maksymalizacji efektywności w realizowaniu założonych celów posługują się narzędziami o przeróżnej specyfice i wielkości. Takim aparatem będzie zarówno indoktrynacja, wskazująca cel oraz wykazująca jego atrakcyjność – sieć obozów, które są niezbędne w drodze do osiągnięcia sukcesu – jak i rzeczywistość panująca w owych obozach.

Każdy aspekt życia codziennego w „fabryce śmierci” był przemyślany i ukierunkowany na ułatwienie personelowi stosowania przemocy czy wręcz

zmotywowanie go do tego, co przyspieszyłoby eksterminację. Agresywna dehumanizacja, oprócz złamania woli walki u więźniów, miała również ułatwić ich zabijanie, łatwiej bowiem eliminuje się numer niż człowieka⁴⁰. Kacetowcy ostrzyżeni oraz ubrani jednakowo zlewali się w jednolitą masę, w której zanika indywidualność oraz tożsamość, świadcząca o człowieczeństwie. Sam termin, jakim określano plan eksterminacji, to jest: „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”, przedstawiał Żydów nie jako ludzi, lecz jako problem, który należy rozwiązać, usunąć. Nie bez znaczenia był również strój oprawców. Krój nazistowskich mundurów akcentował rolę siły, podkreślał wyższość oraz przynależność do elity, co bez wątpienia dodawało pewności siebie żołnierzom. Te same mechanizmy działały również wobec kobiet przywdziewających uniform. Niedługo po umundurowaniu następowiała metamorfoza – z normalnych, czyli niewykazujących przejawów agresji, arogancji czy poczucia wyższości, niekiedy wręcz wystraszonych nową sytuacją życiową dziewcząt – w pewne siebie, dumne i żądne władzy funkcjonariuszki. Nowy strój, oprócz podniesienia morale tych kobiet, sam w sobie stwarzał już możliwość pastwienia się nad więźniami. Wspomniana kilkakrotnie Hermine Braunsteiner nie zyskałaby niechlubnego przydomka „Kobyła”, gdyby nie wojskowe, podkute buty, które umożliwiały jej trawienie wychudzonych więźniów, czego niewątpliwie nie podjęłaby się w płaskich pantoflach. Przemiana pod wpływem stroju nie jest zjawiskiem incydentalnym, człowiek bowiem podświadomie synchronizuje swoje zachowanie z ubiorem, który jest jednoznaczny z konkretną rolą. Przykładem tego może być chociażby Vera Wohlauf⁴¹, która, zdecydowawszy się na uczestniczenie w akcji likwidacji getta w Międzyrzecu Podlaskim, ubrana w płaszcz i furażerkę SS, osobiście katowała batem swoje ofiary. Nie inaczej było z nazistowską sekretarką, dwudziestodwuletnią Johanną Altvater, która biorąc udział w akcji likwidacyjnej getta we Włodzimierzu Wołyńskim, gdy miała wyrzucać noworodki z okien szpitala czy roztrzaskiwać je o chodnik, była ubrana w typowo męski strój – spodnie, wojskowe buty oraz brunatną bluzę ze swastyką⁴². W przypadku nadzorczyń zaś, oprócz

⁴⁰ Proces dehumanizacji jest wciąż obecny w systemie szkolenia wojskowego niemalże na całym świecie. Żołnierz nie zabija, lecz unieszkodliwia siłę żywą przeciwnika. Takie praktyki mają w gruncie rzeczy ten sam cel – pozbawienie wyrzutów sumienia i redukcję niepewności przed pociągnięciem za spust, co może kosztować życie zarówno wahającego się żołnierza, jak i jego towarzyszy broni.

⁴¹ Żona dowódcy 3. kompanii 101. Rezerwowego Batalionu Policijnego, słynnego z przeprowadzania masowych egzekucji na ludności cywilnej.

⁴² P. Zychowicz, W. Lower, *Panie życia i śmierci*, „Rzeczpospolita”, 7 lipca 2010 r., <https://archiwum.rp.pl/artykul/968783-Panie-zycia-i-smierci.html> (dostęp: 20.08.2022).

ubioru, duży wpływ miała również strażnicza funkcja. To w połączeniu z umundurowaniem i uzbrojeniem sprawiło, że kobiety te zaczęły odgrywać rolę bezkompromisowych dozorców, rolę, jakiej wymagało od nich państwo i, jak im się wydawało, społeczeństwo.

Niezwykle istotnym faktem było poczucie wyższości oraz wiara w misję oczyszczania świata. Heinz Thilo, lekarz personelu SS z Oświęcimia, określił obóz jako *anus mundi*, co dosłownie oznacza odbył świata⁴³. Zwrot ten z jednej strony jest wyrazem obrzydzenia zarówno samym obozem, jak i jego więźniami, co było spotykane w przypadku większości członków załóg obozowych. Dlatego też między innymi bat był ulubionym narzędziem wartowników, gdyż dawał możliwość własnoręcznego zadawania bólu bez konieczności kontaktu fizycznego. Z drugiej zaś strony powyższe sformułowanie przedstawiało instytucję obozu jako coś, co choć budziło odrazę, było niezbędne w procesie oczyszczania świata, tłumaczyło zasadność tworzenia miejsc, w których niepożądane „odpady” byłyby „wydalane”, dzięki czemu świat stałby się czystszy, a społeczeństwo zdrowsze⁴⁴. Powyższy światopogląd wynikał wprost z przerośniętego poczucia własnej wartości; gdy dodano do tego świadomość misji, uzyskano zastępy wiernych, gotowych do wszystkiego żołnierzy, częstokroć przejmujących inicjatywę w bestialstwie.

Wpływ, jaki na jednostkę wywiera fakt nagłego nadania jej pełni kontroli nad innymi, oddaje doskonale tzw. eksperyment stanfordzki, podczas którego studentów podzielono na grupę strażników oraz więźniów, osadzonych w prowizorycznym więzieniu, zlokalizowanym w piwnicach wydziału psychologii Uniwersytetu Stanforda. Tak jak w przypadku nadzorczyń, udział był całkowicie dobrowolny, ochotnicy zgłaszali się, nie wiedząc, czy trafią do grupy osadzonych, czy dozorców. Ważnym czynnikiem eksperymentu był fakt selekcji, tak aby dopuszczeni byli tylko i wyłącznie zdrowi psychicznie, niemający wcześniej konfliktów z prawem studenci⁴⁵. Badanie zakończono szóstego dnia – tyle wystarczyło, aby niewykazujący nigdy wcześniej sadystycznych skłonności studenci, wcielając się w rolę strażników, przekroczyli granicę w fizycznym oraz psychicznym znęcaniu się nad swoimi rówieśnikami, którzy niczym im nie zawinili. Eksperyment ten dostarczył jasnych wniosków, jak silny wpływ na zdrowie psychiczne funkcjonującej normalnie w społeczeństwie jednostki ma poczucie władzy, anonimowości oraz przyzwolenie na brutalne działanie. Personel doświadczalnego więzienia, tak samo jak młode nadzorzynie, został postawiony w konkretnej sytuacji,

⁴³ A. Kępiński, op. cit., s. 11.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ W przypadku nadzorczyń taka selekcja nie istniała.

dającej określone możliwości, których do tej pory nie miał, ponadto studentowi tak samo mieli do odegrania nową rolę oraz nie byli strofowani przez przełożonych za nadużycia władzy. W przypadku nazistowskich obozów, jak wielokrotnie wspomiano, sadyzm wobec więźniów był wręcz mile widziany i premiowany, gdyż tylko bezwzględny terror pozwalał setkom na egzekwowanie posłuszeństwa tysięcy. To zaś prowadzi po raz kolejny do konkluzji, iż decydującą rolę odgrywają systemy, które za pośrednictwem tworzonych przez siebie czynników sytuacyjnych oddziałują na jednostkę tak, że ta zdolna jest do zachowań, o jakie nigdy sama siebie by nie posądzała.

Wy tłumaczenia anomalii, przejawiających się wyjątkowym sadyzmem i okrucieństwem, często szuka się w indywidualnych cechach jednostki, które motywowały jej zachowanie – pod uwagę bierze się patologiczne relacje w dzieciństwie, predyspozycje genetyczne czy wreszcie choroby. Jest to wygodne myślenie, zrzuca z nas bowiem ciężar poczucia, że okrucieństwa dopuszczali się całkiem zdrowi, niewykazujący zbrodniczych skłonności ludzie, a co ważniejsze, że każdy z nas byłby zdolny do podobnych czynów. O słuszności myśli Wisławy Szymborskiej „Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono”, poświadcza seria eksperymentów, przeprowadzonych przez holenderskich badaczy na grupie 500 ochotników. Badani mieli za zadanie pilnować osoby starającej się o pracę (podstawionego przez organizatorów statysty), rozwiązującej test kompetencji, oraz udzielić jej w trakcie testu piętnastu stresujących uwag, jakie otrzymali od administratora badania. Jednocześnie poinformowano uczestników, że od wyniku testu zależy, czy osoba ta dostanie zatrudnienie, czy nie oraz że umiejętność pracy pod presją nie jest konieczna na tym stanowisku, ich złośliwości mają zaś służyć wyłącznie na potrzeby badania. Zatem sprawienie przykrości i utrudnianie komuś uzyskania źródła zarobku nie miało żadnego innego pożytku poza zebraniem przez naukowca danych, gdyż eksperyment ten z założenia badał skalę posłuszeństwa dla autorytetu, jakim niewątpliwie są ludzie nauki. Co ważne, uczestnicy mogli w każdej chwili przerwać obrażanie rozwiązującego test aplikanta, co zaś najistotniejsze na potrzeby niniejszej pracy – odrębnej grupie badanych postawiono pytanie, czy oni sami w powyższych okolicznościach wypowiedzieliby wszystkie uwagi z zestawu. 90% badanych stwierdziło, że nie podporządkowałyby się i nie wykonali zadania, podczas gdy w praktyce 91% zrealizowało je do samego końca. Poziom ten utrzymywał się również w przypadku powtarzania eksperymentu z różnymi grupami społecznymi⁴⁶.

⁴⁶ O sile autorytetu naukowego wiedzieli również nazistowscy decydenci, dlatego też usilnie próbowano dowieść wyższości rasy aryjskiej nad innymi, badając dokładnie fizjologię ludzi

Inny eksperyment świetnie oddaje mechanizmy, jakie zachodzą w relacjach zwierzchnik–podwładny, a jakie naturalnie występowały w mocno zhierarchizowanym aparacie SS. Badaniu poddano 22 pielęgniarki; dostały one telefoniczne polecenie od pracującego w tym samym szpitalu lekarza, którego jednakże osobiście nie poznały, podania pacjentom 20 mg wskazanego leku. Pisemne zlecenie lekarz miał podpisać od razu po przyjeździe na oddział, na butelce z owym lekiem widniała zaś informacja, że maksymalna dopuszczalna dawka wynosi 10 mg. W tym czasie 12 innym pielęgniarkom z tego szpitala postawiono hipotetyczne pytanie, jak one zachowałyby się w takiej sytuacji. Dziesięć z nich bez wahania odparło, że nie zastosowałyby się do polecenia, podczas gdy aż 21 pielęgniarek postawionych w faktycznej, stresującej sytuacji w realnej rzeczywistości zdecydowało się na podanie dwukrotności dopuszczalnej dawki leki, odmówiła zaś tylko jedna⁴⁷. Z powyższego badania można wyciągnąć dwa wnioski – pierwszym z nich jest wspomniana już rozbieżność pomiędzy prognozowaniem przez jednostkę jej teoretycznej reakcji na konkretne bodźce sytuacyjne oraz praktyką, która okazuje się zgoła odmienna. Po drugie, wykazano, jaką moc sprawczą ma strach przed narażeniem się na gniew pracodawcy, a co za tym idzie, przed utratą zatrudnienia, co niewątpliwie dotyczyło również nadzorczyń, które, jak wspomniano, w zdecydowanej większości zgłaszały się do służby w obozie, gdyż poszukiwały stabilności finansowej.

Rekapitułując, można uznać, że analiza poszczególnych życiorysów jest fundamentem w próbie wyjaśnienia motywów działania, służy również wyeliminowaniu kilku czynników z całego wachlarza potencjalnych źródeł dewiacji. Czynniki genetyczne, dorastanie w patologicznej rodzinie, doświadczanie maltretowania czy prześladowania w okresie dzieciństwa, choć w wielu przypadkach są decydujące, to w odniesieniu do nadzorczyń statystycznie występują w zbyt małej liczbie przypadków, aby móc dopatrywać się w nich źródła okropności obozów koncentracyjnych. Najbardziej prawdopodobne przyczyny przekraczania przez kobiety wszelkich granic człowieczeństwa można zawrzeć w kilkunastu podpunktach:

- Czynniki ekonomiczne; służba w charakterze „aufzejerki” dawała stabilność finansową na atrakcyjnym poziomie. To zaś rodzi strach przed utratą posady, która motywuje do utwardzania swojej pozycji przez próby wykazania się. Natomiast w przypadku gdy gloryfiko-

o różnych kolorach skóry, z różnych stron świata. zob. P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 289–290.

⁴⁷ Ibidem, s. 288–289.

wane były brutalność i terror, to właśnie w ten sposób próbowano się wyróżnić.

- Młody wiek nadzorczyń, który determinował to, że okres ich dorastania naszpikowany był propagandą nazistowską, co skutkowało z kolei tym, że wiele kobiet wierzyło w słusność swoich czynów.
- Brak wykształcenia i doświadczenia zawodowego, który był konsekwencją zarówno wieku, jak i faktu życia w zrujnowanym gospodarczo kraju. Z tego wynikają kolejne dwie zależności, mianowicie ograniczenia w edukacji sprawiały, że ludzie byli bardziej podatni na indoktrynację, ponadto praca w obozie, która nie wymagała żadnych kwalifikacji, wydawała się niezwykle atrakcyjna.
- Ideologia, która przede wszystkim odbierała ciężar konieczności podejmowania decyzji, jak zachować się w konkretnej sytuacji, przy czym jednocześnie redukowało niepewności związane z konsekwencjami owych wyborów.
- Odgrywanie ról przez *SS-Aufseherinnen*, spotęgowane przez strój o wojskowym kroju, wyposażenie w broń oraz codzienne przebywanie w zbrutalizowanej rzeczywistości obozowej, niejako narzuconej ustawowo przez nazistowski aparat.
- Poczucie anonimowości, wynikające z umundurowania oraz bycia częścią całej wspólnoty, co także generowało poczucie bezkarności oraz minimalizowało wyrzuty sumienia.
- Dehumanizacja, przenikająca każdą płaszczyznę rzeczywistości obozowej, połączona z poczuciem wyższości, sprawiająca, iż nie mordowano ludzi, lecz likwidowano zagrożenie dla narodu, rozwiązywano „problem”.
- Otrzymanie nieograniczonej władzy wraz z jasno wytyczonymi celami oraz premiowanie polityki terroru.
- Podział pracy stworzony przez nazistowską aparaturę, sprawiający, że następowało rozmywanie się odpowiedzialności za zbrodnie, co ułatwiało ich popełnianie oraz również eliminowało poczucie winy.

Można założyć, że kobiety wykazujące się sadyzmem miały uśpione predyspozycje, które zostały wyzwolone przez sytuację, w jakiej się znalazły. Należy jednak pamiętać, że, jak pokazują przytoczone eksperymenty społeczne, takie skłonności wyciszone drzemią praktycznie w każdym człowieku i zostają uwolnione w formie pokus, gdy zajdą sprzyjające ku temu okoliczności. Zależność ta została szerzej opisana przez Philipa Zimbardo, kierownika wspomnianego eksperymentu więziennego, który zjawisko

przemiany człowieka pod wpływem sytuacji, czasowego „wyłączenia” swojej moralności, nazwał „efektem Lucyfera”⁴⁸.

Jak pokazują powyższe przykłady, kluczowe są warunki zewnętrzne, te zaś są determinowane przez systemy, które kształtują zarówno społeczeństwa, jak i – za ich pośrednictwem – również pojedyncze jednostki. Kryminogenne cechy społeczeństwa bowiem wzmacniają lub wręcz pobudzają kryminogenne cechy jednostki oraz na odwrót. Dlatego też zaakcentowania wymaga fakt, że kluczową rolę odgrywa zarówno system, który stworzył możliwość znęcania się nad więźniami studentom z eksperymentalnego więzienia, ten, który dał całkowitą władzę strażnikom obozowym, usprawniając jednocześnie i legitymizując masową zagładę, jak i ten sam odpowiadający za ludobójstwo w Rwandzie⁴⁹ i wiele innych.

Podsumowanie

W powojennych procesach oskarżonych nazistów poddawano wnikliwym badaniom psychiatrycznym. Szukając chorób psychicznych czy też specjalnych predyspozycji sadystycznych sprawców, liczone na uzyskanie odpowiedzi, czemu ludzie ci dopuszczali się tak straszliwych zbrodni. Wyniki jednakże zaskoczyły zarówno naukowców, jak i opinię publiczną. Jeden z psychiatrów badających na potrzeby procesu Adolfa Eichmanna, jednego z głównych koordynatorów „ostatecznego rozwiązania”, miał po wyjściu z celi krzyknąć: „Pół tuzina psychiatrów uznało go za normalnego. W każdym razie normalniejszego niż ja sam po badaniach, jakim go poddałem”⁵⁰. Nie stwierdzono bowiem u niego żadnych nieprawidłowości, nie wykazywał przejawów fanatyzmu. Badaczy zaś uderzała jego bezrefleksyjność, powierzchowność i prostota. To zaś pokazuje, że udział w zbrodniach najczęściej motywowany był posłuszeństwem, które jednocześnie wynikało z własnej woli. Bardzo często żołnierze, którzy brali udział w masowych mordach pomimo możliwości odmowy wykonania rozkazu, pytani o to po wojnie, nie potrafili odpowiedzieć, dlaczego to robili⁵¹.

Doszukiwanie się chorób psychicznych czy specjalnych predyspozycji w sylwetkach sprawców jest niezwykle wygodne. Umożliwia wiarę w dobrą naturę człowieka czy też oferuje (błędne) poczucie bezpieczeństwa wynikające

⁴⁸ Zob. więcej: P. Zimbardo, op. cit.

⁴⁹ Masakra osób dokonana przez ekstremistów z plemienia Hutu na ludności pochodzenia Tutsi, do której doszło w Rwandzie w 1994 r.; w jej wyniku, według szacunków, śmierć mogło ponieść ponad milion osób.

⁵⁰ P. Zimbardo, op. cit., s. 299–300.

⁵¹ Ch. R. Browning, *Zwykli ludzie. 101 Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2019, s. 348–353.

z przekonania, że masowe zbrodnie były szaleństwem charakterystycznym dla minionej wojny. Rzeczywistość jednakże okazuje się zgoła odmienna. Największych zbrodni, i to z własnej inicjatywy, dokonywali kochający rodzice, mężowie, żony, praworządni obywatele, niemający nigdy problemów z prawem. Jednocześnie poddani konkretnym bodźcom sytuacyjnym, umiejscowieni w brutalnej, wojennej rzeczywistości, omamieni ideologią, popełniali czyny, o których nie sądzili, że są do nich zdolni.

Powyższa próba znalezienia czynników wyjaśniających, czemu kobiety, dawczynie życia, wbrew biologicznym i kulturowym uwarunkowaniom dopuszczały się okrutnych zbrodni, nie ma w żadnym wypadku na celu ich usprawiedliwienia. O ile wpływ miały przytoczone okoliczności – jedne mniejszy, inne większy – o tyle ostateczna decyzja i tak absolutnie zawsze należała do człowieka. Przypadki tych, którzy się wyłamali, czy to uczestników eksperymentów społecznych, czy funkcjonariuszy załóg obozowych, pokazują dobitnie, że ludzie zawsze mają wybór. Ani presja społeczna, ani najdogodniejsze okoliczności wykreowane przez system nie pociągają za spust – robi to zawsze człowiek, ponosząc pełnię odpowiedzialności za ten czyn.

Bibliografia

Literatura

- Browning Ch. R., *Zwykli ludzie. 101 Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2019.
- Brzezińska J., *Women as perpetrators of crimes in Poland: An analysis from a statistical perspective*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2021, t. XXX(1).
- Dembowska I., *Profilowanie kryminalne sprawczyń seryjnych zabójstw*, „Acta Erasiana”, t. 1, Wrocław 2001.
- Fechner E., *Proces.: obóz na Majdanku w świetle wypowiedzi uczestników rozprawy przed Sądem Krajowym w Düsseldorfie*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 1996.
- Fedorszczak T., *Aufseherinnen – kobiece personel w obozach koncentracyjnych SS i ich odpowiedzialność za zbrodnie wojenne (1937–1945)*, w: S. Rogowski (red.), *Pozycja prawna kobiet w dziejach*, Kolonia Limited, Wrocław 2010.
- Grzyb M., Habzda-Siwiek E., *Płeć a przestępczość. O problemie dysproporcji płci wśród sprawców przestępstw z użyciem przemocy*, „Archiwum Kryminologii” 2013, t. XXV.
- Hale R., Bolin A., *The female serial killer*, w: R.M. Holmes, S.T. Holmes (red.), *Contemporary Perspectives on Serial Murder*, SAGE Publications, Thousand Oaks – London – New Delhi 1998.

- Kania S., *Proces zbrodniarzy z Majdanka*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1987.
- Kępiński A., *Refleksje oświęcimskie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.
- Kompisch K., *Sprawczynie*, Prószyński Media, Warszawa 2012.
- Krasowska-Lis M., *Profilowanie kryminalne i psychologiczne sprawczyń seryjnych zabójstw*, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Olsztyn 2017.
- Lower W., *Furie Hitlera*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015.
- Lundholm A., *Wrota piekieł: Ravensbrück*, Ośrodek KARTA, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2014.
- Łuczak C., *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871–1990*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2004.
- Müller-Münch I., *Die Frauen von Majdanek*, Rowohlt, Rowohlt bei Hamburg 1982.
- Sitnik K., *Teorie biologiczne w procesie wyjaśniania etiologii przestępczości kobiet*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis” 2012, t. 1(2).
- Sulej K., *Rzeczy osobiste: opowieści o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2020.
- Woźniakowska-Fajst D., *Przestępczość kobiet i dziewcząt – wybrane teorie kryminologiczne*, „Archiwum Kryminologii” 2007–2008, t. XXIX–XXX.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Źródła internetowe

- Zychowicz P., Lower W., *Panie życia i śmierci*, „Rzeczpospolita”, 7 lipca 2010 r., <https://archiwum.rp.pl/artukul/968783-Panie-zycia--i-smierci.html> (dostęp: 20.08.2022).

Zasoby archiwalne

- Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku. Odpis prośby o ułaskawienie, Lublin, Więzienie-Zamek, 11.06.1948 r.